

Jadczak, Ryszard

Stanisław Leśniewski a Szkoła Lwowsko-Warszawska

Analecta 2/2(4), 29-38

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



STANISŁAW LEŚNIEWSKI A SZKOŁA LWOWSKO-WARSZAWSKA

Nie zajmujemy się tu ani rolą Stanisława Leśniewskiego (1886–1939) w historii logiki ani też oceną jego twórczości, tj. treścią i wartością wytworów jego umysłu. Kwestie te były już, i zapewne będą jeszcze długo, przedmiotem specjalistycznych publikacji. Interesuje nas głównie to, jakie miejsce zajmował Leśniewski wśród reprezentantów orientacji intelektualnej, zwanej Szkołą Lwowsko-Warszawską¹, a zwłaszcza jego stosunek do założyciela Szkoły, Kazimierza Twardowskiego (1866–1938) oraz kolegów z ośrodka warszawskiego. Materiał ten można więc potraktować jako przyczynek do dziejów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

Stanisław Leśniewski² urodził się 18 marca 1886 roku w Rosji, w niewielkim mieście Sierpuchowie niedaleko Moskwy, w rodzinie polskiego inżyniera. Studiował w Lipsku, Zurychu, Heidelbergu i Monachium, gdzie słuchał wykładów Hansa Corneliusa.

W 1910 roku zjawił się we Lwowie, aby tu kontynuować studia doktorskie u Twardowskiego. Jednocześnie uzupełniał swe wykształcenie matematyczne. W 1910 roku miał już napisaną pracę pt. *Przyczynek do analizy zdań egzystencjalnych*. Uzupełnia ją jednak w 1911 roku pod wpływem krytycznych uwag Twardowskiego³ i publikuje w „Przeglądzie Filozoficznym”, t. XIX, 1911 r., z. 3. Na podstawie tej pracy doktoryzował się w 1912 roku w Uniwersytecie Lwowskim. Promotorem był Twardowski.

W 1911 roku, jeszcze jako student, Leśniewski zapoznał się z wydaną w 1910 roku rozprawą Jana Łukasiewicza *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Jak pisał w *O podstawach matematyki* praca Łukasiewicza stanowiła dla niego pod niejednym względem rewelację. Z niej dowiedział się po raz pierwszy o istnieniu na świecie „logiki symbolicznej”. To zetknięcie nappełniło go jednak na kilka lat awersją do tej dyscypliny. Przeprowadzone tam analizy wydały mu się niezrozumiałe, budziły też wątpliwości natury semantycznej⁴. Praca Łukasiewicza wzbudzała też zasadniczy opór Leśniewskiego dlatego, że przywiązywał on

w tym czasie dużą wagę do badań z zakresu ontologii, rozumianej jako ogólna teoria przedmiotu.

W 1911 roku napisał Leśniewski rozprawę pt. *Próba dowodu ontologicznej zasady sprzeczności*, która była odpowiedzią na rozprawę Łukasiewicza, i opublikował ją w „Przeglądzie Filozoficznym” t. XV, 1912 r., z. 2. W pracy tej dowodzi, wbrew Łukasiewiczowi, wartości logicznej zasady sprzeczności. Czyni to za pomocą analizy logicznej, wychodząc od definicji przedmiotu przyjętej przez Łukasiewicza, tj. że żaden przedmiot nie może tej samej cechy zarazem posiadać i nie posiadać.

Tadeusz Kotarbiński, w opublikowanej w 1913 roku rozprawie *Zagadnienie istnienia przyszłości*, która jednak była w środowisku lwowskim dyskutowana już w roku poprzednim, omówił m.in. różne sformułowania logicznej zasady wyłączonego środka występujące w nauce oraz głosił możliwość stwarzania prawdy w imię swobodnej twórczości ludzkiej⁵. Do dyskusji nad tymi kwestiami włączył się także Leśniewski. W semestrze letnim 1912 roku, na posiedzeniach „Kółka filozoficznego” Uniwersytetu Lwowskiego, które działało pod patronatem Twardowskiego, wygłosił odczyty *O zasadach wyłączonego środka*. Wyniki tych m.in. odczytów posłużyły Leśniewskiemu do przygotowania rozprawy pt. *Krytyka logicznej zasady wyłączonego środka*. Datowana jest: San Remo w marcu 1913 roku. W rezultacie przeprowadzonego tam dowodu Leśniewski otrzymał wynik: „...jeżeli zdanie nie jest prawdziwym, to jest fałszywym, a jeżeli nie jest fałszywym, to jest prawdziwym. Błędne musi być wobec tego mniemanie Kotarbińskiego, iż bywają zdania, które nie są ani prawdziwe, ani fałszywe”⁶.

Również w rozprawie *Czy prawda jest wieczna, czy też wieczna i odwieczna*, występując przeciwko pogładowi głoszonemu w pracy Kotarbińskiego, Leśniewski bronił w istocie stanowiska Twardowskiego o absolutności prawdy, opowiadając się za: „Bezwzględna i niezmienna, nie dająca się zniszczyć, odwieczna i wieczna prawda”⁷. Wyraził przy tym krytyczną uwagę na temat tendencji pragmatycznych w filozofii polskiej, pisząc: „Powoli zaczynają „stwarzać” prawdy nawet przedstawiciele tego teoretycznego obozu, który się skupia dookoła Uniwersytetu Lwowskiego i profesora Kazimierza Twardowskiego, to znaczy tego obozu, w którym tak długo wierzono, że sąd jakiś jest prawdziwym zawsze, „bezwzględnie”, że więc jest prawdziwym bez względu na to czy jest pożytecznym czy szkodliwym, czy pomaga przewidywać przyszłość, czy też nie pomaga, czy jakiemuś uczonemu spodobało się „stworzyć” odnośną „prawdę”, czy też dany uczoney od „twórczości” się powstrzymał itp. Żadnej prawdy stworzyć nie można”⁸.

Po podróży do Francji, Włoch i Petersburga w latach 1912/1913, w drugiej połowie roku 1913 Leśniewski przeniósł się do Warszawy. Szybko wszedł w tamtejsze środowisko i zyskał sobie pewne uznanie. Oto fragment listu Kotarbińskiego, pisanego z Warszawy 9 grudnia 1913 roku do Twardowskiego

do Lwowa, dotyczący Leśniewskiego: „W ogóle gra on tutaj teraz pierwsze skrzypce i robi wrażenie, jakie zrobił swego czasu na lwowskim gruncie: ludzie się go strasznie boją, w dyskusji zrazu nie rozumieją, boczą się, wyśmiewają potwornie, przezywają od „formalistów” itd.”⁹.

W 1915 roku Leśniewski wyjeżdża do Moskwy, gdzie prowadzi m.in. działalność agitacyjno-odczytową o tematyce socjalistycznej. W Moskwie w 1916 roku wydaje rozprawę pt. *Podstawy ogólnej teorii mnogości. I*. Jej idee przewodnie sprecyzował jeszcze w 1914 roku w rozprawie *Czy klasa klas nie podporządkowanych sobie jest podporządkowana sobie*. („Przegląd Filozoficzny”, t. XVII, z. 1).

Lata 1911–1916 uważane są za okres „przedlogistyczny” w działalności Leśniewskiego. Przebiegała ona w klimacie lwowskiej Szkoły Twardowskiego. Wprawdzie bezpośrednio współpraca z Twardowskim trwała niespełna trzy lata, ale bliskie stosunki utrzymywali ze sobą także w okresie warszawskim. Ten wczesny okres swej działalności twórczej poddał później Leśniewski radykalnej krytyce. Prace swe pisał: „...żyjąc umysłowo poza sferą cennych zdobyczy, osiągniętych w nauce przez przedstawicieli „logiki matematycznej”, a ulegając licznym zgubnym nałogom, płynącym z kultury jednostronnej „filozoficzno-gramatycznej”, zmagalem się w pracach wymienionych bezowocnie z szeregiem zagadnień, przerastających moje ówczesne siły, odkrywając przy sposobności odkryte już Ameryki”¹⁰. W tekście tym, pochodzącym z 1927 roku, Leśniewski ogłasza wręcz bankructwo swych „filozoficzno-gramatycznych” poczynań z pierwszego okresu działalności¹¹.

Sam Leśniewski w liście do Twardowskiego z marca 1919 roku tak pisał o swoistym przełomie, jaki dokonał się u niego w okresie pisania rozprawy pt. *Podstawy ogólnej teorii mnogości*, która dotyczyła głównie metody postępowania: „Wierzyłem przez całe życie, iż logika jest dyscypliną, na której się wszystkie porządne nauki opierają, że teoria mnogości ma również logiczne fundamenty i szykowałem się wciąż do znalezienia pozycji, w jakiej należy stanąć, aby dokonać bezpiecznego skoku na brzeg ontologiczny, tymczasem pewnego wieczoru całkiem niespodziewanie znalazłem się po ontologicznej stronie a wszystko, czym się dotąd zajmowałem, zmieniło niesłychanie kształty i rozmiary pod wpływem oglądania tego wszystkiego z miejsc obserwacyjnych nowego ontologicznego obserwatorium. Uwierzyłem, że należy zmienić kierunek podróży i jednać ze stacji ontologia przez teorię mnogości do stacji logika, nie zaś *via versa*, jak przypuszczałem dotąd. Wierzyłem, że logika da się wprawdzie zbudować na tej drodze, jeżeli ktokolwiek zechce sobie zrobić tę przyjemność, jednak cała nauka z matematyką włącznie nie potrzebuje do swego uzasadnienia ani kształtu z tego wszystkiego, co jest logiką”¹².

Do Warszawy wrócił Leśniewski w połowie 1918 roku. Na początku 1919 roku podjął myśl habilitowania się we Lwowie, prawdopodobnie na podstawie rozprawy z 1916 roku pt. *Podstawy ogólnej teorii mnogości*. W związku z tym

nawiązał kontakt z Twardowskim, prosząc go o prowadzenie jego sprawy we Lwowie. Przeciw temu projektowi wystąpił jednak Mściśław Wartenberg. 10 kwietnia 1919 roku wystosował on list do Twardowskiego, w którym prosi go o przesłanie mu rozprawy habilitacyjnej Leśniewskiego. Pisze: „Nie znam rozprawy obecnej Pana Leśniewskiego. Sądząc jednak z prac dawniejszych kandydata nie mam przekonania, żeby Pan Leśniewski jako docent był pożądanym nabytkiem do naszego uniwersytetu. To jest żongler i kuglarz, który wykorzystując dialektykę, wszystko czego się chwyci, do góry nogami wywraca i w tym upatruje swoją oryginalność i nią kokietuje”¹³.

W liście z 15 kwietnia 1919 roku Twardowski doniósł Leśniewskiemu, że postanowiono dopuścić go do habilitacji przed komisją złożoną z Wartenberga, Wacława Sierpińskiego, Marcina Ernsta (dziekan) i Twardowskiego. Przewidując trudności sugerował jednocześnie, że może byłoby lepiej i szybciej, gdyby Leśniewski przeprowadził obronę w Warszawie¹⁴.

Leśniewski, listem z 9 maja 1919 roku, potwierdza jednak swe pragnienie przeprowadzenia obrony we Lwowie. Jako argument podaje m.in.: „Mam skrupuły habilitować się w Warszawie ze względu na stosunek bliskiej przyjaźni, który mnie łączy z Kotarbińskim, wolałbym natomiast uzyskać prawo wykładania w Uniwersytecie Lwowskim, a więc na gruncie bardziej względem mnie sceptycznym”¹⁵.

Do habilitacji Leśniewskiego we Lwowie ostatecznie nie doszło. 2 lipca 1919 roku, podczas pobytu w Warszawie, Twardowski przedstawił Leśniewskiemu stan rzeczy we Lwowie, a zwłaszcza — z upoważnienia Wartenberga — jego sprzeciw wobec habilitacji Leśniewskiego. „Ponieważ jednak Leśniewski jest tutaj proponowany na nadzwyczajnego profesora filozofii matematyki, przeto sprawa nieaktualna”. Przy okazji tegoż pobytu w Warszawie Twardowski odnotował w „Dzienniku”, że 1 lipca podczas konferencji wieczornej w restauracji „Warszawa” na Nowym Świecie z udziałem Tadeusza Czeżowskiego, Mariana Borowskiego i Kotarbińskiego: „Leśniewski rozwijał zasady swej nowej najogólniejszej aksjologii, której I aksjomat brzmi: Jeżeli a jest b, to a jest a”¹⁶.

Istotnie w 1919 roku Leśniewski zostaje powołany na katedrę filozofii matematyki na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie pracował już Jan Łukasiewicz¹⁷. Tu nawiązał bliskie kontakty z matematykami W. Sierpińskim, Stefanem Mazurkiewiczem, Zygmuntem Janiszewskim i innymi, i odtąd pracował w zakresie logiki matematycznej.

O tym, jak poglądy Leśniewskiego przyjmowane były w środowisku warszawskim przez tych uczniów Twardowskiego, którzy nie ulegli logistyce, świadczą listy Władysława Witwickiego. 3 grudnia 1920 roku donosił m.in. Twardowskiemu: „Tu już dawno Leśniewski głosi, że filozofia to jest coś, co nie istnieje. Powiada, że jak długo nauki były mętne i psia warte, nazywano je wszystkie razem filozofią — a jak tylko która sporządzała, zaraz się z niej robiła

nauka specjalna, żeby tylko fizykę wskazać, która z filozofii wyszła. To samo mówią o logice, która się dziś wypiera wszelkiego związku z filozofią, to samo z psychologią, która przestała filozofować i tylko mierzy czas reakcji. Teorii poznania — powiadają — w ogóle nie ma, tylko jeszcze Ingarden się nią bawi brzydko. Tak, że jedna zostanie metafizyka jako teoria przedmiotów, zdaje się jednak, że i z tej zrobią na koniec teorię mnogości, albo czymś podobnym takim. Bo estetyka i etyka to także z jakiegoś tam powodu odpadają, albo się z nich zrobi dedukcyjne teorie pewnego działu faktów na umawianych definicjach i aksjomatach oparte. Stąd uśmiechniętym pokazują palcem człowieka, który by się jeszcze w naukowym zakładzie chciał filozofią zajmować”¹⁸,

Wyrazem tych tendencji były m.in. artykuły Kotarbińskiego: *Sprawa istnienia przedmiotów idealnych* („Przegląd Filozoficzny” 1920 r.); *O potrzebie zaniechania wyrazów „filozofia”, „filozof”, „filozoficzny” itd.* („Ruch Filozoficzny” 1921/1922); *O istocie doświadczenia wewnętrznego* („Przegląd Filozoficzny” 1922), inspirowane przez nominalistyczne koncepcje Leśniewskiego. Sprowokowały one żywe dyskusje w środowisku filozoficznym.

Odejście w Szkole Warszawskiej od problematyki filozoficznej uprawianej we Lwowie w duchu analiz semantyczno-psychologicznych Twardowskiego spowodowało jego reakcję w artykule pt. *Symbolomania i pragmatofobia* („Ruch Filozoficzny” 1921 r.). Ignacy Helpert pisał do Twardowskiego 2 maja 1921 roku w związku z tym wystąpieniem: „Artykuł Pana Profesora w „Ruchu Filozoficznym” o symbolomanii bardzo mi się spodobał i cenię go bardzo jako wyraz silnej i śmiałej akcji powściągające właśnie w szkole Pana Profesora za daleko idące zapędy. Mistrz okazał się większym od swych uczniów, poczynających już (nawet brzydko) uważać się za kontynuatorów, zostawiających swe źródła daleko w tyle”¹⁹.

Zarzuty wysuwane w artykule Twardowskiego w większym stopniu uderzały może w Łukasiewicza niż w samego Leśniewskiego, który jednak uważał swój system logiczny za poznanie rzeczywistości, a nie tylko system znaków. Wiążąc swe badania formalne z wyraźnym stanowiskiem filozoficznym, wyrażał się niechętnie o przejawach formalizmu i konwencjonalizmu.

W latach 1928–1931 Leśniewski drukował w „Przeglądzie Filozoficznym” w kilku częściach pracę *O podstawach matematyki*, w której podawał wyniki badań nad mereologią. Praca ta zaopatrzone jest w następującą dedykację: „Swemu Czcigodnemu i Kochanemu Profesorowi filozofii, Panu D-rowsi Kazimierzowi Twardowskiemu składa tę pracę w spóźnionym hołdzie jubileuszowym apostata filozofii a wdzięczny uczeń”²⁰. Znamienna to deklaracja.

W liście z 6 stycznia 1928 roku Twardowski dziękował Leśniewskiemu za powyższą deklarację, która sprawiła mu wielką radość. „Radości tej bynajmniej nie mąci mi to, że Szanowny Pan Kolega nazwał się w dedykacji „apostatą filozofii”. Uważam to bowiem za kwestię czysto terminologiczną, a nie wątpię, że semantyka normatywna pozwoliłaby właśnie treści dedykowanej mi pracy

nazwać filozoficznymi”. Zachęcał też Leśniewskiego aby ten jak najszybciej przetłumaczył pracę na któryś z języków światowych. „Skoro bowiem Szanowny Pan Kolega raz już zdecydował się przerwać milczenie i powiedzieć to, co ma do powiedzenia, należy przemówić nie tylko do Polaków lecz do całego świata „filozoficznego””²¹.

Kotarbiński we wspomnieniu o Leśniewskim zwracał uwagę na cechy jego charakteru, a także styl pracy, które powodowały, iż stosunki Leśniewskiego z otoczeniem nie układały się najlepiej. Był dość kapryśny i wrażliwy w obcowaniu z ludźmi, pedantyczny w tym, co mówił i pisał, przekonany o wielkiej doniosłości własnych prac oraz ich oryginalności. Trzeba też przyznać rację Janowi Woleńskiemu, gdy pisał, że poglądy Leśniewskiego były uważane w warszawskiej szkole logicznej „za nieco ezoteryczne”. Stąd też większość logików współpracowała z nim tylko okazjonalnie²².

O tym, że współpraca taka jednak istniała, świadczy przenikanie się wzajemne idei logistyków warszawskich. W przedmowie do *Elementów teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* (1929 r.) Kotarbiński napisał: „Najwięcej wszelako nauczyłem się bez wątpienia od prof. dr Stanisława Leśniewskiego. W wielu miejscach książki wyraźnie z tego zdaję sprawę. Ale to są punkty najważniejsze i najwyraźniejsze. Poza tym przyznaję, cała myśl moja przesycona jest do głębi wpływami tego niezwykłego umysłu, z którego bezcennych darów los przychylny pozwolił mi przez szereg lat korzystać w obcowaniu niemal codziennym. Jestem niewątpliwie uczniem kolegi Leśniewskiego...”²³.

Także Leśniewski cenił sobie dyskusje z Kotarbińskim: „Przyzwyczailem się do konfrontowania rozmaitych swoich pomysłów i zamierzeń teoretycznych w naradach naukowych z Tadeuszem Kotarbińskim [...] i doznawałem stanów niepokojącej niepewności, gdy od prezentowanych przez niego koncepcji teoretycznych zbytnio się oddalałem w poglądach swoich na jakieś sprawy”²⁴. Pisząc rozprawę *O podstawach matematyki* Leśniewski odwoływał się do *Elementów teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* Kotarbińskiego z 1927 roku: „Na wzmiankowanych wyżej „Elementach” — pisał — zamierzam tu pasożytować, ile mi tylko sił starczy”.

Również Łukasiewicz ocenił bardzo wysoko czynnik współpracy m.in. z Leśniewskim w kształtowaniu się poglądów swoich i całego zespołu logistyków warszawskich. „Najwięcej atoli zawdzięczam — pisał — atmosferze naukowej, która w dziedzinie logiki matematycznej wytworzyła się w Uniwersytecie Warszawskim. W dyskusji z kolegami, głównie z prof. Stanisławem Leśniewskim i z doc. dr A. Tarskim, a często także z moimi i ich uczniami, wyjaśniłem sobie niejedyn sposób wyrażania się i dowiedziałem się o niejednym nowym wyniku, o którym niekiedy dziś już powiedzieć nie umiem, do kogo należy ich autorstwo”²⁵.

Kotarbiński zaakceptował ontologię Leśniewskiego. Leśniewski pisał: „Naj-

szczerzą w świecie radością napelnia mnie [...] okoliczność, że gdy chodzi o moją ontologię mam uzasadnione prawo do uważania Tadeusza Kotarbińskiego za swego naukowego sprzymierzeńca”²⁶. Logiczne pomysły Leśniewskiego zaadaptował Kotarbiński m.in. na użytek swego reizmu. Przyznawał to pisząc w *Fazach rozwojowych konkretyzmu*: „[...] reizm wygrał wielki los natknąwszy się na znakomity wynalazek w postaci *Ontologii*. Nie potrzebował wykuwać dla siebie odpowiednich narzędzi formalno-logicznych. Otrzymał aparaturę gotową z wytworami świetnie funkcjonującymi”²⁷.

Dyskusję z ideami reizmu głoszonymi przez Leśniewskiego i Kotarbińskiego podjął, na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, Kazimierz Ajdukiewicz. Dyskusja ta — pisał w przedmowie z 1960 roku do wyboru swych pism *Język i poznanie* — „wplynęła — jak mi się zdaje — na złagodzenie pierwotnej postaci tej doktryny, która z tezy ontologicznej zmieniła się na tezę programującą pewien sposób budowania języka”²⁸.

Ajdukiewicz w swych pracach wielokrotnie odwoływał się do poszczególnych propozycji Leśniewskiego i aprobował je. Gdy Twardowski dopatrywał się ich w przygotowywanej przez Ajdukiewicza dla „Księgi Pamiątkowej Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie” rozprawie *O znaczeniu wyrażen*, gdzie występują bez ścisłego zanalizowania takie pojęcia, jak „uwierzenie w zdanie”, „uznanie zdania”, odnotował w swym „Dzienniku”: „W ogóle Ci, co postępują według wzoru Leśniewskiego, bardzo arbitralnie domagają się analizy tam, gdzie im to dogodnie — gdy się jednak ktoś od nich domaga analizy tam, gdzie im to niedogodne, powołują się na intuicję. A gdy przeciwnik w dyskusji próbuje kiedyś również powołać się na intuicję, odpowiadają: „Nie rozumiemy tego, co według Ciebie ma być intuicyjnie dane”²⁹.

Łukasiewicz i Leśniewski wychowali w okresie międzywojennym grono wybitnych logików: Alfreda Tarskiego, Bolesława Sobocińskiego, Stanisława Jaśkowskiego, Jerzego Śłupeckiego, Alfreda Lindenbauma i innych, przy czym Leśniewski doktoryzował tylko Tarskiego (w 1923 roku).

Kiedy w 1928 roku pojawił się problem obsadzenia nowoutworzonej katedry logiki na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym we Lwowie, logistycy warszawscy a także Twardowski opowiedzieli się za kandydaturą Tarskiego, środowisko krakowskie zaś za Leonem Chwistkiem. Negatywną opinię o kandydaturze Chwistka wyraził Twardowski w piśmie z 18 stycznia 1930 roku, przy czym argumentów dostarczył mu głównie Leśniewski. Przy tak sprzecznych sądach zdecydowało opowiedzenie się za Chwistkiem B. Russella i jego w końcu powołano na katedrę³⁰. Stosunki między Chwistkiem a Twardowskim i jego uczniami pozostawały jeszcze długo napięte, mimo to w 1936 roku to właśnie Ajdukiewicz i Leśniewski przygotowali referaty z wnioskiem o mianowanie Chwistka profesorem zwyczajnym.

Zabiegi o katedrę dla Tarskiego mają swój szczególny kontekst, związany właśnie z nazwiskiem Leśniewskiego. Ujawnił go sam Leśniewski w liście do

Twardowskiego z 8 września 1935 roku. Potwierdza w nim pragnienie stworzenia Tarskiemu szansy na objęcie jakiejś samodzielnej katedry, bowiem „jego specjalność bardzo się różni od specjalności Łukasiewicza i od mojej specjalności”. Dodaje jednak, że: „w związku z szeregiem faktów z ostatnich lat [...] odczuwam w stosunku do Tarskiego szereg antypatii; zamierzając i nadal — ze względów, o których była wyżej mowa — czynić wszystko, co będzie ode mnie zależało, by mógł dostać katedrę w Warszawie, przyznaję się jednak (mogę przecież odpowiadać tylko za swoje czyny, nie zaś za uczucia), że całkiem najwyczejniej bym się ucieszył, gdybym przeczytał któregoś dnia w gazetach, że ofiarowano mu katedrę zwyczajną np. w Jerozolimie, skąd mógłby nam ku wielkiemu pożytkowi przesyłać odbitki swoich cennych prac”³¹. W związku z nietworzeniem nowych katedr, a nawet zwijaniem już istniejących, co było wynikiem redukcji środków w budżecie na szkolnictwo wyższe, sprawa katedry dla Tarskiego nie mogła zostać wówczas pozytywnie załatwiona.

W liście z 8 września 1935 roku Leśniewski informował także Twardowskiego: „Praca moja o „logikach wielowartościowych”, o której pisałem Panu Profesorowi w roku zeszłym, poszła chwilowo w ką; z uwag ogólniejszej natury, które miały być w tej pracy zawarte, rodzi mi się w chwili obecnej większa rozprawa o funkcjach intencjonalnych i o aksjomatach semantyki; tej to rozprawie poświęcam teraz cały wolny czas. Z materiałów, które mi się nazbierały na temat „logik wielowartościowych”, zrobiłem już całoroczny dwugodzinny wykład „O tak zwanych wielowartościowych systemach rachunku zdań”; dalszy zaś ciąg tego wykładu zamierzam ogłosić na rok bieżący jako oddzielna całość, pod jakimś nowym tytułem”.

List ten zawiera znamienne uwaę Leśniewskiego, świadczącą o jego stosunku do Twardowskiego: „W przypiływie liryzmu odczuwam w ogóle potrzebę stwierdzenia tu, że rozwijająca się i wciąż żywsza z wiekiem kombinacja psychiczna, składająca się ze wspomnień studenckich oraz z różnych mniej lub bardziej uchwytnych elementów wdzięczności, ufności i sentymentu, sprawia, iż się już właściwie stęskniłem za Panem Profesorem”.

W 1936 roku Leśniewski otrzymał nominację na profesora zwyczajnego. Od marca do maja 1936 roku przebywał w podróży zagranicznej, która wiodła przez Wiedeń, Drezno, Berlin, Lipsk, Monachium do Norymbergii. Z Norymbergii właśnie wysłał 27 kwietnia 1936 roku list do Twardowskiego, w którym dziękował mu za przesłane gratulacje z powodu otrzymania zwyczajnej profesury³².

Na mocy uchwały Sądu konkursowego Nagrody miasta Łodzi dla Nauki Polskiej z 25 kwietnia 1936 roku otrzymał Twardowski nagrodę „za całokształt jego wybitnej pracy naukowej w dziedzinie filozofii”. 6 czerwca 1936 roku Leśniewski przesłał Twardowskiemu z tej okazji list, w którym czytamy m.in.: „Pozwalam sobie zameldować niniejszym Panu Profesorowi, że nagroda, przyznana Panu Profesorowi przez Łódź, napęlniła mnie najdalej idącym

entuzjazmem, i że nie przypominam sobie w ogóle abym na jakiegokolwiek i czyjekolwiek naukowe odznaczenie reagował kiedy równie wyraźnym i głębokim poczuciem satysfakcji”³³.

Jak z przedstawionego tu materiału wynika, mimo wyłonienia się ze Szkoły Twardowskiego ośrodka warszawskiego, w którym nastąpiło odejście od niektórych kierunków pracy zapoczątkowanej we Lwowie, pozycja Twardowskiego i jego stosunki z byłymi uczniami zachowały cały czas szczególnie charakter³⁴. Mimo sporów toczonych w obrębie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, będących w dużej mierze wynikiem ujawnienia się wybitnych indywidualności konkurujących o pierwszeństwo w tych samych dziedzinach badań, współpraca między nimi zaowocowała szeregiem ważkich dokonań.

Problem, czy wyrażona przez T. Kotarbińskiego opinia, iż Stanisław Leśniewski: „był to człowiek genialny, jedyny człowiek genialny, z którym los pozwolił mi się zetknąć w obcowaniu ongi niemal codziennym”³⁵, jest tylko emocjonalną oceną Kotarbińskiego, czy też ma rzeczywiste podstawy w dokonaniach Leśniewskiego, pozostawiamy tu nierozstrzygniętym.

PRZYPISY

- ¹ Patrz m.in. J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa 1985; R. Jadczyk, *Kazimierz Twardowski. Twórca szkoły lwowsko-warszawskiej*, Toruń 1991.
- ² Patrz m.in.: Stanisław Leśniewski, *Polski Słownik Biograficzny* t. XVII, 1972, s. 177–179 (J. Stupecki); J. Woleński, *Stanisław Leśniewski i jego rola w historii logiki*, „Edukacja Filozoficzna” vol. 2, 1987, s. 209—226.
- ³ S. Leśniewski, *O podstawach matematyki. 1*, „Przegląd Filozoficzny” R. XXX (za rok 1927), s. 182.
- ⁴ Ibidem, s. 169/170.
- ⁵ T. Kotarbiński, *Wybór pism*, t. 1, Warszawa 1957.
- ⁶ S. Leśniewski, *Krytyka logicznej zasady wyłączonego środka*, „Przegląd Filozoficzny” R. XVI, 1913, s. 351.
- ⁷ „Nowe Tory” R. VIII, 1913, s. 528.
- ⁸ Ibidem, s. 516.
- ⁹ Archiwum Kazimierza Twardowskiego. Biblioteka IFIS PAN, Warszawa (dalej cyt.: AKT), K 6. –93.
- ¹⁰ S. Leśniewski, *O podstawach matematyki*, op. cit., s. 169/170.
- ¹¹ Patrz m.in.: A. Słomska, *Znaczenie wczesnych prac Stanisława Leśniewskiego dla rozwoju logiki*, Częstochowa 1977.
- ¹² AKT. K 9. –178.
- ¹³ AKT. 11. –281. Negatywną opinię o Leśniewskim potwierdził Wartenberg w liście do Twardowskiego z 16 kwietnia 1919 roku (KAK. K 11, –282).
- ¹⁴ AKT. K 9. –178 A (kopia).
- ¹⁵ AKT. K 9. –179.
- ¹⁶ Dział Rękopisów Biblioteki Głównej UMK w Toruniu (dalej cyt.: UMK), Rps. 2407/1. Dziennik K. Twardowskiego (kserokopie), chodzi oczywiście o antologię Leśniewskiego.
- ¹⁷ R. Jadczyk, *Kazimierz Twardowski i Jan Łukasiewicz — dwaj liderzy tzw. szkoły lwowsko-warszawskiej*, „Edukacja Filozoficzna” vol. 12, 1991, s. 39–51.

- ¹⁸ AKT K 10. –279.
- ¹⁹ AKT. K 11.
- ²⁰ AKT. K 14. –157 A. (kopia).
- ²² J. Woleński, *Stanisław Leśniewski i recepcja jego idei* (autoreferat), „Ruch Filozoficzny” t. XLIV, nr 3–5, 1987, s. 285.
- ²³ T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 9/10 (I wyd. 1929).
- ²⁴ S. Leśniewski, *O podstawach matematyki*, „Przegląd Filozoficzny” R. XXIV, 1931, z. 2–3, s. 161.
- ²⁵ J. Łukasiewicz, *Elementy logiki matematycznej*, Warszawa 1929, s. 9.
- ²⁶ *O podstawach matematyki*, „Przegląd Filozoficzny” R. XXXIV, 1931, z. 2–3, s. 160/161.
- ²⁷ „Studia Filozoficzne” nr 4/1958. Patrz też: J. Woleński, *Reizm a ontologia Leśniewskiego*, „Studia Filozoficzne” nr 5/1984.
- ²⁸ *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa 1985, s. VI.
- ²⁹ UMK, Rps. 2407/3 (kserokopia). Notatka z 12 sierpnia 1930 r. K. Ajdukiewicz uwzględnił pewne uwagi Twardowskiego w publikowanym tekście tej rozprawy: *Księga Pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie. 12.II.1904 — 12.II.1929*, Lwów 1931, s. 31–77.
- ³⁰ Patrz: K. Estreicher, *Leon Chwistek. Biografia artysty (1884–1944)*, Kraków 1971.
- ³¹ AKT. K 10. –176.
- ³² AKT. K 10. –177.
- ³³ AKT. K 10. –178.
- ³⁴ R. Jadczak, *O tzw. szkole lwowsko-warszawskiej*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Filozofia XI, z. 197, 1989 r., s. 19–37.
- ³⁵ T. Kotarbiński, *Garstka wspomnień o Stanisławie Leśniewskim*, „Ruch Filozoficzny” t. XXIV, 1966, nr 3–4, s. 163.

SUMMARY

Stanisław Leśniewski and Lvov — Warsaw school

The years 1910–1916 are regarded as a "pre-logistic" period in Leśniewski's activity. It proceeded in an atmosphere of Lvov Twardowski's school; the years 1910–1912 in direct co-operation with Twardowski, and the next activity Leśniewski radically criticized, naming it a "philosophical and grammatical" one.

In 1919 Leśniewski applied with Twardowski's assistance, for assistant professorship in Lvov. His endeavor was blocked, most of all by Mściśław Wartenberg. In spite of this, Leśniewski was called in 1919 to take the chair in Warsaw University and since then his standing in this circle was rising. He was cooriginator of Warsaw centre of mathematical logic.

Departure of the Warsaw school from philosophical problems practised in Lvov caused a critical response of Twardowski. In spite of disputes carried on in Lvov–Warsaw school, Twardowski's standing as the school founder was not imperilled.

Disputes were carried on in Warsaw circle as well. Leśniewski's character and his style of work caused that his attitude towards environment did not take a good shape. But this did not disturb the essential cooperation of Warsaw logicians and the mutual interaction of their ideas. This fact is mentioned in recollections of Łukasiewicz, Kotarbiński, Ajdukiewicz and others. It was Kotarbiński who named Leśniewski a "man of genius".